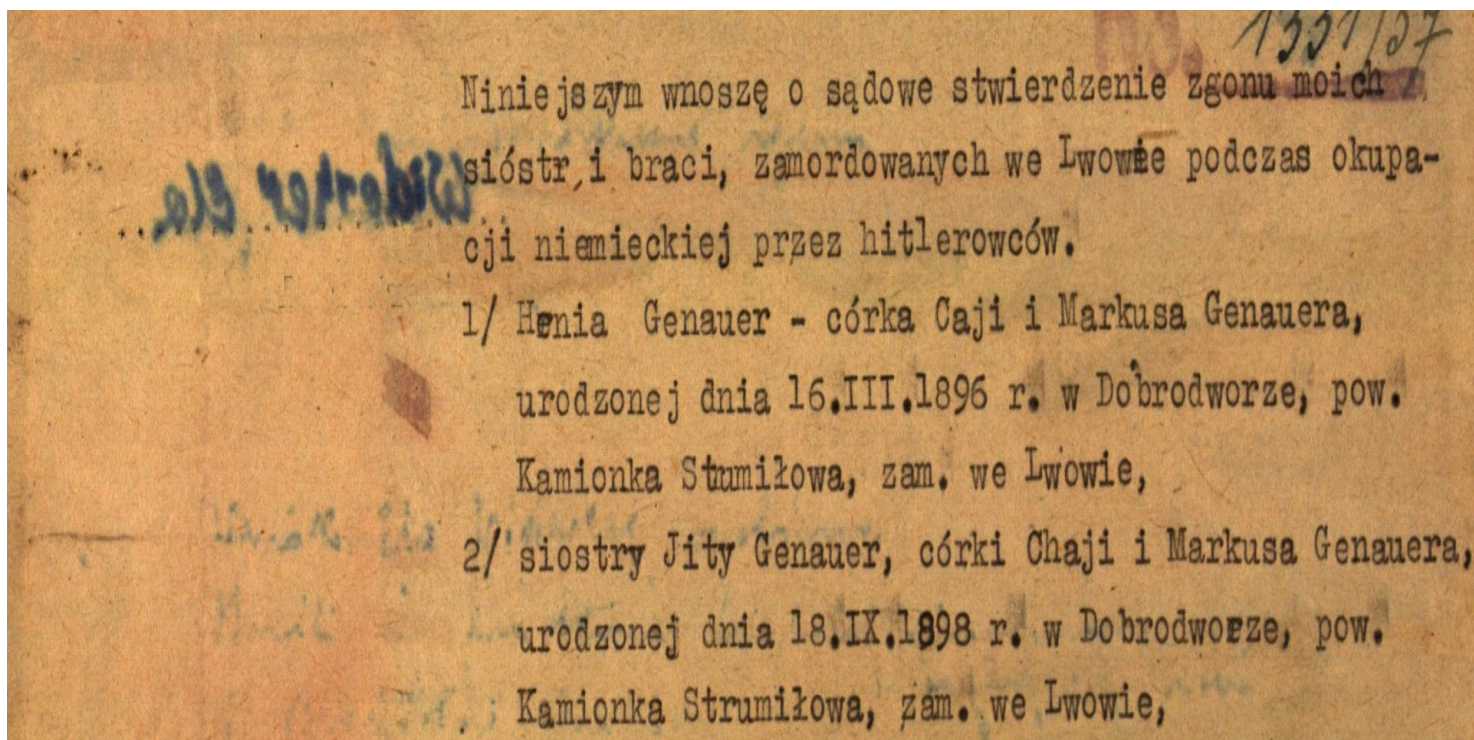


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zydzi/75184,Michal-Borwicz.html>



Z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Michał Borwicz

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

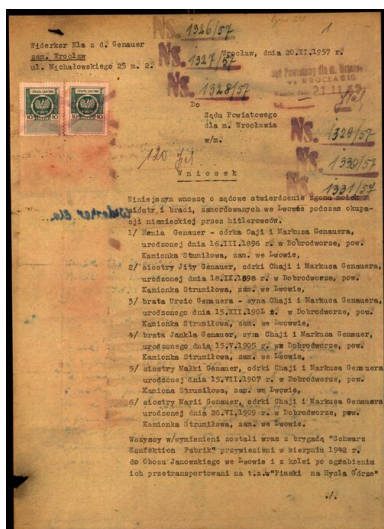
Autor: PAWEŁ KORNACKI 08.10.2020

Michał Maksymilian Borwicz, pierwotnie Maksymilian Boruchowicz, urodził się 11 października 1911 w Krakowie. Sam o sobie mówił, że jest literatem. Pisał poezję, prozę, publicystykę. Robił to w języku polskim, jidysz i francuskim. Przede wszystkim jednak był świadkiem, kronikarzem i badaczem Zagłady.

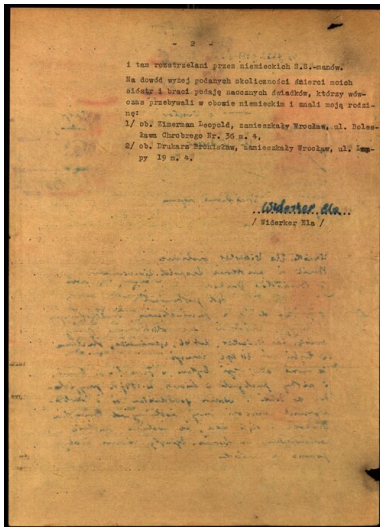
Powinien być wymieniany razem z Emanuelem Ringelblumem, Adamem Czerniakowem czy Anną Frank. Tak jednak się nie stało. Borwicz jest niemal zapomniany.

Obóz janowski i ucieczka na wolność

Od 1939 roku przebywał we Lwowie. W roku 1942 trafił do obozu janowskiego, który ze względu na swój charakter i liczbę ofiar był jednym z czołowych miejsc w okupowanej Polsce, w których odbywała się Zagłada Żydów. We wrześniu 1943 roku dzięki pomocy przyjaciół z krakowskiego PPS, działających również w „Żegocie”, udaje mu się z niego uciec. Niezwykle pomysłowy był sposób ucieczki (zamiana numeru obozowego z nieżyjącym więźniem); ucieczka nie miała konsekwencji w postaci egzekucji współwięźniów. Przeżycia obozowe Borwicz opisał we wznowionym w 2015 utworze *Uniwersytet zbirów*. Ucieczkę i dalsze swoje losy przedstawił w bardzo interesujących wspomnieniach *Spod szubienicy w teren*.



1957, wniosek rodzinny o uznanie za zmarłych *sióstr i braci*, Żydów - ofiar Niemców w okupowanym Lwowie, więźniów obozu janowskiego (s. 1 dokumentu). Z zasobu IPN



1957, wniosek rodzinny o uznanie za zmarłych *sióstr i braci*, Żydów - ofiar Niemców w okupowanym Lwowie, więźniów obozu janowskiego (s. 2 dokumentu). Z zasobu IPN

Przeżycia obozowe Borwicz opisał we wznowionym w 2015 utworze *Uniwersytet zbirów*. Ucieczkę i dalsze swoje losy przedstawił w bardzo interesujących wspomnieniach *Spod szubienicy w teren*.

W partyzantce i w Żydowskiej Komisji Historycznej

Resztę okupacji spędził bądź w Krakowie, bądź jako dowódca jednego z oddziałów partyzanckich utworzonych przez PPS w Miechowskim. Po wojnie, mimo swej aktywnej działalności w PPS, nie chciał angażować się w politykę, został więc kierownikiem krakowskiej Żydowskiej Komisji Historycznej. Zbierał relacje, dokumenty,

publikował. To on był jednym z tych, którzy odnaleźli ukryte na terenie dawnego getta warszawskiego archiwum Ringelbluma. Jednym z efektów jego ówczesnej działalności była wydana w 1947 roku nieduża książeczka, do której słowo wstępne napisała Zofia Nałkowska, pt. *Organizowanie wściekłości*. Niewielu o tej broszurze słyszało, a powinna to być lektura obowiązkowa każdego badacza Zagłady.

Co jest zatem wartego uwagi w tej książeczce?



Michał Borwicz. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna (wg Wikimedia Commons - autor nieznany, a zdjęcie pochodzi z publikacji *Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Warszawa, Łódź, Kraków: Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce, 1946*)

Organizowanie wściekłości

Zaczyna się od wytłumaczenia tytułu. Otóż jednym z dokumentów odnalezionych przez aliantów po wojnie w Niemczech była instrukcja w sprawie „organizowania wściekłości narodu niemieckiego przeciw Żydom”. I owo tytułowe organizowanie wściekłości jest lejtmotywwem broszurki.

„Regulowanie pedantycznymi instrukcjami hitlerowskich władz policyjnych trwało w ciągu całej wojny i potęgowało się z tygodnia na tydzień we wszystkich krajach przez Niemcy okupowanych. Mordom wtórowało metodyczne szczucie przeciw mordowanym ... [Ż]eby osiągnąć podobny rezultat okupant zastosował takie środki i takie metody, które odwróciły zdrowy sposób myślenia i odczuwania. Zdruzgotał naturalne pojęcia i hamulce. Okaleczył nie tylko szczuty, ale również szczujących. Uczynił to tak dogłębnie, że okaleczeni nie zauważyli swojego kalectwa”.

To on był jednym z tych, którzy odnaleźli ukryte na terenie dawnego getta warszawskiego archiwum Ringelbluma. Jednym z efektów jego ówczesnej działalności była wydana w 1947 roku nieduża książeczka, do której słowo wstępne napisała Zofia Nałkowska, pt. *Organizowanie wściekłości*.

Dalej autor pokazuje proces izolacji i dehumanizacji ludności żydowskiej i zestawia go z analogicznym procesem, któremu podlegała ludność polska na ziemiach włączonych do Rzeszy. Jakie były skutki tego oddzielenia? Los Żydów stał się abstrakcyjny, daleki, niemal niedostrzegalny. Następnie Borwicz opisuje, jak niemiecki świat nauki włączył się w uzasadnianie obłądnej ideologii. Nawet w obliczu końca wojny ukazywały się wielkonakładowe niemieckie wydawnictwa antysemickie, a kraje okupowane były tą literaturą po prostu zalewane. Efekt był taki, że Żydzi stali się ekstraktem wroga, przyczyną wojny. Zupełną perfidią niemiecką było prezentowanie Żyda jako najgorszego wroga chrześcijaństwa podczas, gdy każdy esesman i szucman „musiał swoim przełożonym przedstawić dokument wystąpienia z kościoła”.



Johann Rauch - Niemiec, zastępca

**komendanta koncentracyjnego
obozu janowskiego, zbrodniarz
wojenny i ludobójca, powieszony
17 listopada 1949 r. w więzieniu
przy ul. Montelupich w Krakowie
z wyroku komunistycznego sądu.
Fot. z zasobu IPN**

Hierarchia ofiar

Bardzo ciekawe przemyślenia są w rozdziale *Hierarchia męczonych*:

„System niemiecki opierał się na doskonale przemyślanym demoralizowaniu uciskanych. Jedną z metod było ustalenie rygorystycznej hierarchii.”

Na górze byli oczywiście podzieleni na kategorie Niemcy, potem folksdojcze, potem ludność krajów okupowanych, a potem Żydzi. Ucisk wzmagał się ku dołowi.

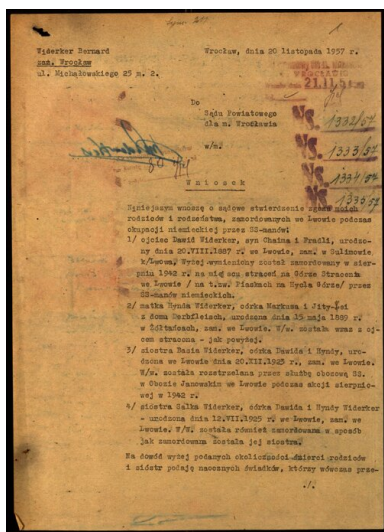
„Nie dosyć na tym. Chodziło jeszcze o to, by grupy czasowo uprzywilejowane brały czynny udział w prześladowaniu bardziej uciskanych. (...) Program ten objął również Żydów. Mało tego tu najwięcej włożono inicjatywy, przemyśleń i sposobów. Wykorzystano groźbę śmierci, by – odsuwając pewnym odłomom jej termin – wykopać przepaść między częściami jednej i to najokrutniej prześladowanej grupy: robotnicy fachowi, pracownicy warsztatów wojskowych, milicja. Ci, którzy wstąpili do milicji celem uniknięcia bezzwłocznej zagłady, musieli wykonywać funkcje haniebne. (...) Celem było wyhodowanie palącej wzajemnej wiedzy między ofiarami nienawiści, która uniemożliwi wspólną walkę przeciw mordercy źródłowemu. Jak we wszystkim, co robił hitleryzm, doszła tutaj do głosu jego znajomość określonych strun ludzkiej psychiki. Świadomość, że ludzie słabi znalazłszy się w sytuacji uciemżonych i maltretowanych, często – zamiast walczyć przeciw silniejszemu od nich ciemieżcy – skłonni bywają do szukania psychicznego zadośćuczynienia w prześladowaniu innych. Znęcanie się nad innymi daje im złudzenie, że nie są jeszcze «ostatni», skoro są przecież jeszcze od nich jeszcze niżsi tacy, nad którymi oni «górują». (...) W tym systemie Żydzi byli rodzajem wentylu dającego ujście goryczy dla innych”.

Co Borwicz mówi o przejmowaniu majątku żydowskiego:

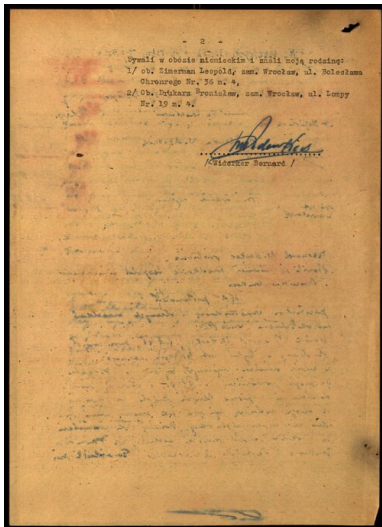
„Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że to totalne rabowanie dóbr materialnych po kilkumilionowej masie wymordowanych nie mogło odbyć się bez rozsiewania po drodze odpadków. Nawet tak metodyczny i tak niewymiernie zachłanny grabieżca, jakim był hitlerowski okupant, nie mógł sprawić, by odpadki odpadków tego mienia nie dostawały się posiadaniu ludności miejscowej. Obok rzeczy oddawanych przez ofiary znajomym na przechowanie, zostały tzw. „pożydowskie” mieszkania i „pożydowskie” sklepy. (...) były to okruchy okruchów i odpadki odpadków.”

I słusznie autor spostrzegł, że wraz z okruchami ponemieckiej grabieży ci, którzy z tego korzystają, połykają truciznę deprawacji.

To tylko wybrane wątki zaczerpnięte z *Organizowania wściekłości*. Wystarczą chyba, by dostrzec oryginalność myśli autora, który sam to wszystko przeżył i wszystkiego doświadczył.



1957, wniosek rodzinny o uznanie za zmarłych rodziców i rodzeństwa, Żydów zamordowanych we Lwowie podczas okupacji niemieckiej, w tym więźniów obozu janowskiego (s. 1 dokumentu). Z zasobu IPN



**1957, wniosek rodzinny o uznanie
za zmarłych rodziców i
rodzeństwa, Żydów
zamordowanych we Lwowie
podczas okupacji niemieckiej, w
tym więźniów obozu janowskiego
(s. 2 dokumentu). Z zasobu IPN**

W 1947 roku zamieszkał w Paryżu. Publikował w języku francuskim, ciągle o Zagładzie. Ukazały się *Vies interdites*, *Écrits des condamnés à mort sous l'occupation nazie 1939-1945*, *L'Insurrection du ghetto de Varsovie* oraz niezwykle intersujący wielojęzyczny album *1000 ans de vie juive en Pologne*.

Michał Borwicz zmarł 31 sierpnia 1987 roku w Paryżu. Pochowany jest w Izraelu. Jego zbiory i dorobek znajdują się w Yad Vashem.

COFNIJ SIĘ